

(Il Messaggero - P.Liguori) Wolałbym przełożenie pierwszej kolejki ligowej z powodu tragedii w Genui. Nie chodzi tu o fakt lokalny i żałoba narodowa nie jest negocjowalna z Ligą czy telewizjami. Stało się inaczej i zostanie rozegrana pierwsza kolejka pełna znaków zapytania, również dla naszej Romy.

Jednak poczucie żałoby, prze bolesne pokrewieństwo, kieruje nasze myśli ku śmierci Franco Sensiego, wielkiego prezydenta Romanisty, który odszedł 10 lat temu. Córka Rosella powiedziała, że został zapomniany przez futbol i niestety nie myliła się. Dla nas jest niezapomniany, choćby dlatego, że w 2008 roku Roma Sensiego (i Spallettiego) podniosła do nieba ostatni Puchar Włoch, ostatnie zdobyte trofeum. Od tej pory niczego już nie wygraliśmy, byliśmy blisko w różnych rozgrywkach, ale nowi właściciele poruszali się po okrężeniu stworzonym przez trzy słowa: stadion, mercato i Totti. Horyzont Giallorossich pojawiał się i znikał przy tych trzech ikonach.

Mimo wszystko dzisiejszy gwizdek w Turynie jest rozumiany jako zwyczajowy cel: gra się o zwycięstwo, nie ma znaczenia siła rywala i trudność rozgrywek. Pierwsza kolejka jest przymusem: zespół jest mocniejszy, zakupy zrekompensowały straty i jeśli chodzi o równowagę, wszystko jest w rękach wielkiego trenera, Eusebio Di Francesco. Lepszych, dla barw Giallorossich, nie znamy.

Autor: abruzzo